Nr. 94. We Lwowie, — Środa dnia 24. Kwietnia 1889. Rok XXVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
We Lwowie z odniesieniem do domu: Miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50.
W Austrji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·—, kwartalnie 6·—, rocznie 12·—.
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Zmianę adresu dopłaca się 20 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 23. kwietnia.

Pomiędzy ministerstwami przedlitawskiem a węgierskiem przyszło, jak wiadomo, w ostatnich czasach do pewnego naprężenia. Dała do niego powód okoliczność, że p. Dunajewski wniósł w Radzie państwa ustawę losową bez poprzedniego porozumienia z Węgrami, że forytuje rozwój industrji krajowej w Tryeście przeciw węgierskiej rafinerji w Fiume itp.

Obecnie — jak donosi *Sonn- u. Montags Zeitung* — mają się ministrowie skarbu obu połów monarchii porozumieć co do dalszej gospodarki finansowej. Konferencje nastąpią już w ciągu bieżącego tygodnia we Wiedniu, a uchwałom, jakie zapadać mają, przypisuje pomieniony organ bardzo wielką doniosłość.

„P. Dunajewski — pisze *Sonn- u. Montags Zeitung* — dążył do tego, ażeby osiągnięta w r. 1890 równowaga budżetowa nie została już w przyszłości zachwianą, a młodemu ministrowi skarbu węgierskiego, ambitnemu p. Wekerle, zależy wiście bardzo wiele na tem, ażeby, przedkłając pierwszy preliminarz swemu parlamentowi mógł zapowiedzieć, że chroniczny niedobór zniknie także i z budżetu węgierskiego. Tymczasem zarząd armii — pomimo pokojowego położenia — ... go, które wcale dalszego rozwoju sił zbrojnych w mocarstwach europejskich nie powstrzymuje — stawia ponownie świeże żądania. Z niejakiem zajęciem oczekujemy zatem wyniku powyższych narad obu ministrów“.

Izba posłów Rady państwa zbiera się ... maja, i jak donoszą półurzędowe organa, obradować będzie do połowy tegoż miesiąca. W czasie tym ma być załatwioną reszta budżetu, oraz pozostałe jeszcze w zawieszeniu przedłożenia. Z ostatnich ma być dane pierwszeństwo ustawie o fałszowaniu artykułów pożywienia, o ochronie marek handlowych i o zaprowadzeniu ... y statystycznej.

Po odroczeniu Rady państwa zwołane będą delegacje. Już z początkiem maja przybędą do Wiednia ministrowie Tisza, Wekerle i Fejervary, aby wziąć udział we wspólnej konferencji ministerjalnej celem ułożenia budżetu wspólnego.

Po ukończeniu Rady państwa zostaną patentem cesarskim zamknięte te sejmy, których ... upływa w roku bieżącym, i równocześnie ... isane zostaną nowe walne wybory, które odbędą w ciągu czerwca.

Co robił br. Taaffe w Pradze poza ... owemi przyjęciami, wizytami i obiadami, ... dają nawet półurzędowe pisma żadnych ... mości. Przedstawiła mu się deputacja ży... ła w sprawie ustawy o regulacji prawnych ... ków żydowskich gmin wyznaniowych, tu... wzmagającego się w niektórych okolicach ... (w ultraniemieckich) antisemityzmu. Taaffe ... ł, że ustawa owa będzie conajpóźniej w jesieni załatwioną, a co do ruchu antisemickiego, ... wie co jest jego obowiązkiem i z pewnością ... pełni. Żydzi w Czechach byli głównymi ... gatorami teutonizmu i prusofilizmu, oni ... nie śpiewali wszędzie *Die Wacht am Rhein* ... głównie zbudowali kasyno niemieckie w Pra... — i są dzisiaj właśnie przez teutonów ... sofilów prześladowani. Nie minęła ich słu... kara.

Na wczoraj zwołano były we wielu miastach ... omadzenia wyborcze obu frakcyj ... kich.

Pogłoska o rzekomem przyjęciu przez rząd ... trjacki nowego karabinu repetje... go, systemu Petri, jest zupełnie bezpodsta... Rząd niemiecki zawarł już z fabryką w Steyr, która wyrabia karabiny austrja... układ o dostawę dla Niemiec 250.000 ka... w i układa się o dostawę nadto 650.000 ... ów. Naboje niemieckie mają, jeśli to pra... yć odmienne od austrjackich, tak że nie... a będzie strzelać z austrjackich karabinów nabojami niemieckiemi, i odwrotnie. Godnem uwagi jest, że także rząd włoski zaprowadza wspólnie ze swymi obома sprzymierzeńcami karabiny manlicherowskie.

Według prywatnej depeszy z Rzymu, konsystorz, naznaczony na maj, odroczono wskutek trudności w nominacji kandydatów na biskupstwa polskie i wskutek objekcyj rządu niemieckiego w sprawie mianowania niemieckich kardynałów.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu: „Według wiadomości, pochodzących ze sfer watykańskich, uważać należy doniesienia niektórych niemieckich dzienników o mającem wkrótce nastąpić utworzeniu arcybiskupstwa w Berlinie za przedwczesne. Sprawa ta w istocie od niejakiego czasu jest przedmiotem głębokich rozmyślań, lecz dotychczas żadnych postanowień w tej mierze nie powzięto. W sferach watykańskich panuje przekonanie, że utworzenie reprezentacji religijnych interesów pruskich w rezydencji rządu, byłoby z korzyścią zarówno dla interesów Kościoła jak i rządu pruskiego, którego polityka ostatniemi czasy wyraźnie okazała, że w sprawie bieżących kwestyj religijnych woli się znosić wprost ze Stolicą apost., aniżeli działać za pośrednictwem jakiegobądź stronnictwa politycznego. Zaprojektowane arcybiskupstwo berlińskie byłoby zatem pośrednikiem między Rzymem a Berlinem w sprawach czysto religijnych. Każdorazowy arcybiskup, który byłby prałatem pruskim i jednocześnie powiernikiem Kurji apost., mógłby wówczas — podobnie jak kardynał Manning, arcybiskup westminsterski — spełniać zadanie pośrednika, nie oficjalne wprawdzie, lecz przeto niemniej obfite w powodzenia. Co się tyczy pogłosek powstałych w tej sprawie, według których każdorazowy arcybiskup berliński miałby używać tytułu i spełniać obowiązki nuncjusza Stolicy apost., to łatwo się przekonać o ich bezpodstawności, zważywszy, iż prałat pruski, jako poddany swego rządu, nigdy nie mógłby przyjąć na siebie międzynarodowego urzędu nuncjusza“.

Polacy będą musieli czuwać aby sprawa ta nie została załatwioną kosztem ich narodu, mianowicie rozbiciem dyecezji gnieźnieńskiej.

Pisma berlińskie zapewniają, że wielki książę Jerzy, drugi syn cara, uda się z eskadrą rosyjską naprzód na wody niemieckie, szwedzkie i angielskie a następnie dopiero zawinie do jednego z portów francuskich, zkąd zrobi wycieczkę także do Hiszpanii. Program podróży ma więc charakter międzynarodowy, w niczem nieodszczególniający Francji. — Jeżeli jednak w. ks. Jerzy z Brestu czy Cherbourga zwidzi wystawę paryzką, to nie będzie to już wypadkiem zwyczajnym.

W Toruniu miały władze pruskie schwytać jakiegoś szpiega, oficera rosyjskiego, za którym oddawna śledziły.

W rosyjskich komendach korpuśnych i dywizyjnych zaszły liczne zmiany.

Według berlińskiego *Tageblattu* aresztowano w Petersburgu znowu wiele osób, zwłaszcza oficerów artylerji, i dlatego car nie był na pogrzebie ministra komunikacyj, Paukera.

Według berlińskiej *Post*, podróż cesarza Wilhelma do Anglii nastąpi w ostatnim tygodniu lipca b. r., gdyż w pierwszej połowie sierpnia oczekiwany jest w Berlinie ces. Franciszek Józef, który dnia 30. lipca kończy ciężką półroczną żałobę i na swoje urodziny (18. sierpnia) pragnie już być z powrotem we Wiedniu.

Król włoski ma wkrótce przybyć do Berlina.

Jak z Paryża donoszą, na naradzie ministerjalnej, która się odbyła d. 20. bm., przedłożył minister spraw zewnętrznych, Spuller, okólnik, w którym wzywa dyplomatycznych zastępców Francji, ażeby uroczystości mającej się odbyć dnia 5. maja, nadali charakter narodowy. W okólniku położono nacisk, że dzień ten r. 1789 nie należy do jakiegoś stronnictwa, lecz jest dniem całego narodu. Kraj więc powinien uroczystość tę święcić w zgodzie i jedności. Spuller wzywa z tego powodu dyplomatycznych ajentów, ażeby zebrali około siebie wszystkich obywateli francuskich.

We Francji otwarta ma być d. 29. bm. sesja Rad jeneralnych (sejmików departamentalnych), która jednak tylko tydzień ma potrwać. Jest to ostatnia sesja w obecnym składzie reprezentacyj departamentalnych, gdyż w sierpniu przypada termin odnowienia tych Rad do połowy. Przyszłe te wybory do Rad jeneralnych poczytują za próbę co do wyborów powszechnych do parlamentu, przypadających w październiku. Jako symptom niepomyślny uważają zachowanie się wyborców przy uzupełniających kilku wyborach do Rad jeneralnych. W pięciu departamentach otrzymał Boulanger ... głosów, to zawsze liczbę dość poważną, a w Charenton pod Paryżem musi nawet przyjść do ściślejszego wyboru pomiędzy kandydatem miejscowym a zbiegłym jenerałem.

Z Brukseli d. 21. bm. donoszą: „Przedwczoraj odbyła się narada ministrów, na której minister spraw zagr., ks. de Chimay, zdał sprawę ze swej rozmowy z posłem francuskim Bourée w sprawie Boulangera. Rada ministrów uchwaliła przedstawić Boulangerowi trudne położenie rządu belgijskiego i zawiadomić go, że wkrótce będzie wydany przeciw niemu nakaz wydalenia, jeżeli dobrowolnie kraju nie opuści. Sam on kilka razy wyrażał się wobec sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, że zamierza Belgię opuścić i osiąść w Anglji; rząd sądzi, że obecna chwila jest do tego najstosowniejszą. Uchwałę tę tego samego dnia zakomunikował sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Boulangerowi. W rozmowie z Rochefortem oświadczył tenże, że we wtorek lub w środę odjedzie do Anglii. Wczoraj przedpołudniem Boulanger zawiadomił angielskie towarzystwo przewozowe o swym zamiarze i otrzymał odpowiedź, że w Ostendzie lub Antwerpii czekać będzie na niego parowiec w dniu oznaczonym“.

Według innych doniesień, rząd belgijski wezwał Boulangera, aby na kilka tygodni opuścił Belgię, i Boulanger jutro opuści Belgię.

Jeneralny prokurator paryski pozwał przed sąd zwyczajny dzienniki: *Autorité*, *Cocarde*, *Gazette de France*, *Presse*, *Intransigeant* i *Gaulois* z urzędu o obrazę osób rządowych, a osobiście o szarpanie jego (prokuratora) prywatnego życia; Laguerra zaś pozwał przed Izbę adwokatów.

Główny organ bulanżystów, *La Presse*, redagowany przez Naqueta i Laguerra, popadł z powodu lichej administracji w bankructwo, i został na licytacji sprzedany jakiemuś nakładcy z obozu rządowego.

Jak z Rzymu zapewniają, Crispi stanowczo trwa przy swoim planie natychmiastowego zajęcia Asmary i Kerenu, będąc przekonanym, że parlament, z wyjątkiem radykałów, na to się zgodzi. Z tego powodu zapowiadają częściowe przesilenie gabinetowe.

Papież przyjmował wczoraj kardynałów z gratulacjami, i chwalił przytem Hiszpanię i Austrję, gdzie katolicyzm robi postępy.

D. 20. bm. uroczyście obchodzono urodziny króla rumuńskiego i rocznicę jego wstąpienia na tron. Wszyscy ministrowie składali mu gratulacje, tożsamo mnóstwo wybitnych osób zapisało się na spisie gratulantów. Nadeszły też liczne depesze z kraju i zagranicy. Cały Bukareszt był w chorągiewki ustrojony. Król ułaskawił wielu zbrodniarzy i awansował wielu wojskowych.

Z Belgradu d. 20. bm. donoszą: Austro-węgierskiego posła, br. Hengelmüllera, przyjmowali rejenci dzisiaj w sposób wielce solenny. Poseł przedłożył pismo uwierzytelniające go przy nowym królu, zaznaczając w przemowie swej, że od cesarza a króla otrzymał polecenie utrzymać i nadal wzmocnić serdeczne i ciepłe stosunki pomiędzy Austrją i Serbią, jakie z korzyścią dla obu państw dotychczas istnieją. Odpowiadając urzędownie Ristics zaznaczył, że pojmując jak najpoufniej wysoką doniosłość serdecznych stosunków pomiędzy Serbią i potężną monarchią sąsiednią, wszystkiego dołoży, aby posła w zamiarach jego popierać, iżby się dotychczasowa harmonia między obома państwami stała jak najściślejszą.

Rejencja ułaskawiła, na propozycję rządu, wszystkie osoby, zostające w śledztwie z powodów politycznych.

Ministrowie skarbu i handlu Wuicz i Popowicz zamianują wkrótce komisję, mającą się zająć wypracowaniem projektu założenia i organizacji banku krajowego, celem osiągnięcia tańszego kredytu włościańskiego.

Natalia ma wkrótce powrócić do Serbii, a to wskutek wizyty, jaką jej niedawno temu złożył w. ks. Mikołaj młodszy. Tosamo ma uczynić ekzmetropolita Michał. Jedno i drugie wywarło we Wiedniu nie bardzo miłe wrażenie.

Rejencja zapowiedziała na 15. czerwca wielką uroczystość pamiątkową w 500. rocznicę bitwy na Kossowem polu.

W Sofii uwięziono w sobotę kilku popów, którzy w dniu wielkanocy zamierzali urządzić demonstracyjne nabożeństwo i z kazalnicy agitować przeciw księciu.

Półurzędowa *Swoboda* w ostrym artykule gani rząd serbski, że toleruje machinacje Cankowa, wymierzone przeciw Bułgarji. Dzienniki rosyjskie porzucają Cankowa.

Rząd Stanów Zjednoczonych zwołuje na październik do Washingtonu kongres państw całej Ameryki, którego celem jest nie więcej ani mniej tylko uregulować wszelkie ... między państwami, unia ... sąd polubowny dla sporów pomiędzy temi państwami, wspólne narady nad sprawami, przedkładanemi przez poszczególne państwa w interesie ogólnego dobra. Rząd Stanów Zjednoczonych zamianował już od siebie dziesięciu delegatów na ten kongres.

W sprawie propinacyjnej.

Post tot discrimina rerum, po przecierpieniu nawet opozycji posła E. Gniewosza, przyjdzie wreszcie do wykupna propinacji w Galicji. Temi dniami spodziewać się już można sankcjonowania odnośnej ustawy krajowej i ustawy państwowej o ulgach należytościowych dla aktów, połączonych z wykupnem propinacji — a w ślad zatem utworzoną zostanie jednej chwili c. k. Dyrekcja propinacyjna i cały skomplikowany aparat biurowy i rachunkowy, jakiego dla sprawy tak rozległej niezbędnie potrzeba.

W skład c. k. Dyrekcji propinacyjnej wejdą już z całą stanowczością: z ramienia Wydziału krajowego dr. Stanisław hr. Badeni i dr. J. Wereszczyński, a z pośród obywateli dr. Gustaw Romer i Wincenty Gnoiński, namiestnictwo zaś wydeleguje Stanisława Gniewosza, wiceprezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego i starostę Antoniego Jägermana.

Poczyniono już także wstępne kroki, ażeby i sfinansowanie kapitału propinacyjnego jak najraźniej przeprowadzone zostało — dzięki więc energii wszystkich dotyczących czynników powinnaby rzecz jak najszybszego doczekać się załatwienia, a tem samem trafić na tę względnie korzystną chwilę finansową jaką dzisiejsze targi pieniężne przedstawiają.

* * *

Co do przeprowadzania samejże ustawy propinacyjnej pozwalamy sobie powtórzyć to za *Czasem* niektóre uwagi szczegółowe:

I.

„Ustawa z dnia 26. stycznia b. r. jest nowelą do ustawy propinacyjnej z 1875 r., zmieniającą jedynie przepisy, objęte §§. 3, 4, 5, 19, 24, 25, 38 — 41 dawnego prawa, utrzymując natomiast w zupełnej mocy wszystkie inne postanowienia, jakie przy pierwotnem wykupnie uchwalono.

Postanowienia nowej ustawy, mieszczące się w 4 artykułach i w 46 paragrafach, rozdzielić można na przepisy o wysokości i wymiarze wynagrodzenia (§§ 5—20), o funduszu propinacyjnym, jego zarządzie i dochodach (§§ 3, 4, 21—30, 31—41), wreszcie na przepisy specjalne o propinacji miejskiej (§§ 31, 32, 42—45).

Naczelną zasadą wykupna jest przeniesienie prawa propinacji na krajowy fundusz propinacyjny od dnia 1. stycznia 1890 r. aż do końca 1910 roku, poczem prawo to wraz z przyznanem w danej ustawie prawem wyszynku ... zupełnie i raz na zawsze ustaje (§§ 1 i 33).

Jako wynagrodzenie za powyższe prawo oraz za udział w dzisiejszym funduszu propinacyjnym przyznaje ustawa uprawnionym kapitał indemnizacyjny w 4%, przez kraj poręczonych, w ciągu 26 lat umorzyć się mających obligacjach w kwocie 62,200.000 zł. Obligacje wydane zostaną z kuponami od dnia 1. stycznia 1890 r. Kapitał ... od nich wypłacane będą przez fundusz propinacyjny zawsze w pierwszej kwocie, bez wszelkiego potrącenia z tytułu podatku lub innej należytości.

Wiadomą jest rzeczą, że rozdział powyższego kapitału wykupna między poszczególnych uprawnionych przedstawiał największe trudności i że o zasady tego rozdziału toczyły się najżywsze spory w komisji sejmowej i pełnej Izbie. Przedstawienie odnośne ustawy uważać to należy jako wynik kompromisu między zwolennikami starych orzeczeń, a reprezentantami tych okolic kraju, w których dochody propinacyjne z wykupnem z r. 1875 znacznie się podniosły.

Pragnąc pogodzić sprzeczne te interesa różnych grup uprawnionych, ustawa wymierza wynagrodzenie na podstawie dawnych orzeczeń, dopuszcza jednak obok tego pewną korekturę w formie reklamacji. W myśl postanowień ustawy wydzielić należy z ogólnej kwoty 62·2 miliona zł. taką część, jaka potrzebną się okaże na wypłacenie każdemu uprawnionemu kapitału, równającego się $17^1/_2$ krotnemu dochodowi według dawnych orzeczeń. Gdy dochód roczny według orzeczeń oznaczono na 3,090.000 zł., wyniesie ta część wynagrodzenia 54,075.000 zł., czyli pozostanie jeszcze 8,115.000 zł. do dalszego rozdziału. W powyższym celu dozwala ustawa tym właścicielom propinacji, których czysty przeciętny dochód roczny, przyjęty do wymiaru podatku dochodowego w trzechleciu 1885—1887, wyższy był przynajmniej o 10% od dochodu w orzeczeniu przyznanego, wnieść do dyrekcji funduszu propinacyjnego w nieprzekraczalnym terminie 30 dni, licząc od dnia wejścia w życie ustawy, reklamacje z żądaniem, aby podwyższenie ich dochodu sprowadzonem zostało. Reklamacje zawierać mają dokładne oznaczenie odnośnego prawa propinacji, dokumenty zaś, które mają ewentualnie służyć za dowód podwyższenia, mogą być przedłożone dopiero na terminie komisyjnym, jaki dyrekcja wyznaczy. Na tym terminie przedstawić należy wszelkie dowody (świadków, dokumenty, akta itd.), na które się reklamujący powołać zamierza. Postępowanie przy dochodzeniach odbędzie się z analogicznem zastosowaniem przepisów ustawy z 1875 r., koszta dochodzenia ponosi reklamujący i obowiązany jest złożyć na ich pokrycie stosowną zaliczkę. Na podstawie powyższych dochodzeń wyda następnie dyrekcja nowe orzeczenie, które staje się odrazu prawomocnem, albowiem ustawa nie dopuszcza żadnego rekursu do wyższej instancji.

Chociaż ustawa dopuszcza właściwie tylko reklamacje aż do wysokości fasyj podatkowych, to jednak z uwagi na rzeczywisty stan rzeczy,

---

...CER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

przez

PIOTRA MAËL'A.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Transportowy statek Nive miał przewieźć ... rancji Fryderyka Plemona. W połowie pa... nika, gdy rany zagoiły się już zupełnie, ... y porucznik wezwany został przed admirała.

— Komendancie — rzekł mu ten ostatni — ... łem ci sam oznajmić o odznaczeniu, które ... potyka, a do którego cię przedstawiłem. ... ałem właśnie depeszę z Francji, że parla... przyjął jednogłośnie zatwierdzenie prawa ... lania nagród oficerom, majtkom, żołnierzom ... nego korpusu. Jesteś więc mianowany ka... em legii honorowej.

— Admirale — rzekł wzruszony Ple... — nie mogę już więcej kochać kraju, na... odznaczenie, którem mnie obdarza. Ale ... wdzięczność powinienem mieć dla tego, ... żądał dla mnie odznaczenia! Pozwól mi ... bić cię jeszcze o ostatnią łaskę, to jest ... enie zachowania tego tylko krzyża, ... błyszczał pierwej na twej szlachetnej pier... nim ozdobił moją!

Courbet milczał przez chwilę; to czyste ... cie wdzięczności przypadło mu do serca. ... ągnął rękę do młodego człowieka.

— Niech się stanie według twego życzenia, ... ndancie, lecz może ja także zażądam od cie... rzysługi. Pora się zapóźnia, sądzę więc, że wkrótce już otrzymam posiłki, pozwolą mi one rozpocząć stanowcze kroki przeciwko tym przeklętym szańcom, których nasze armaty nie mogą dosięgnąć. Potrzebuję ludzi zdolnych i odważnych. Jeden z moich adjutantów powraca dla zdrowia do Francji, ofiaruję ci więc miejsce przy mym boku.

Plemon zapewne kołysał się przez czas jakiś nadzieją zobaczenia Francji. Ale nie przewidywał takiego obrotu rzeczy. Zostać adjutantem Courbeta, wodza najsławniejszego od lat piętnastu, to jest, od czasu porażki; czyż to nie było stanowisko, które każdy oficer zająłby ze skwapliwością.

Od tego dnia, Frydryk zaczął swą służbę na pokładzie „Bayarda“. Życie jego splotło się z życiem admirała, mógł widzieć go w każdej godzinie dnia i nocy, mógł brać udział w jego zamiarach, przejąć błyskawicę jego spojrzenia, stać się powiernikiem najzuchwalszych planów. A czas ciężkiej próby nie zakończył się jeszcze.

D. 2. października ogień eskadry, oblęgającej Ke-Lung i Tam-Sui, uczynił Francuzów panami tych dwóch miast. Lecz było to powodzenie nie przynoszące wielkich korzyści. Trzeba było jeszcze koniecznie dostać sławne kopalnie węgla, w około których Chińczycy powznosili z olbrzymią pracą szańce niezmiernej wysokości.

Przystań Ke-Lung dzieli się tak jak i Tam-Sui na dwie nierówne zatoki. Przystęp do pierwszej, możliwy dla okrętów nawet największego kalibru, pozwolił pancernikom zbliżyć się i rozpocząć stały ogień przeciw szańcom. Druga zatoka dostępna jest tylko dla awizowców i dla opancerzonych szalup. Dwie zatem z nich „la Hache“ i „la Massue“ zbliżyły się do brzegów i zbombardowały linie oblężnicze. To właśnie działanie zaczepne wydało dwa miasta w nasze ręce.

Ale tu dopiero zaczynały się trudności. Admirał miał zaledwie tysiąc ludzi pod ręką, a tymczasem w dalszych fortach kryło się piętnaście tysięcy Niebieskich pod wodzą ich generałów, Ming-Chuan, Li i San-Kai-Whô.

Wojska te uzbrojone były po europejsku i prawdopodobnie prowadzone przez oficerów i inżynierów niemieckich.

Nieprzyjaciel przygotowywał się do rozpaczliwego oporu. 21. listopada, rzeczy wciąż stały jeszcze po dawnemu. Do pierwszego grudnia, sprawa mało posunęła się naprzód. Zniechęcenie głębokie podkopało nawet ludzi najsilniejszej woli. Admirał czuł się bezsilnym przeciw tym zabójczym wpływom, tęsknoty za krajem i opuszczenia. Czyż Francja zupełnie zapomniała o swych dzieciach?

Dzięki ścisłemu strzeżeniu wybrzeży, żaden statek podejrzany nie mógł przerwać blokady. Trzy takie statki, noszące flagi obcych mocarstw, zostały przytrzymane bez poprzedniego uprzedzenia; admirał podejrzywał je, że przewożą kontrabandę wojenną. Podejrzenia te były uzasadnione. Pierwszy wiózł proch i armaty, dwa następne żywność i broń wszelkiego rodzaju. Chociaż domyślano się tego, zdziwienie jednak nie mniej było wielkie, gdyśmy się przekonali, że wszyscy oficerowie tych statków należeli do rasy giermańskiej i naturalnie mówili po niemiecku.

A więc nieprzyjaciel z 1870 roku nie opuszczał żadnej sposobności do walki z Francją. Znalazł się tu pod niebem chińskiem tak samo, jak piętnaście lat temu, na naszej biednej upokorzonej ojczystej ziemi. Admirał nie uważał ich za jeńców wojennych. Jednakże, korzystając ze swoich praw, poddał ich pod ścisły nadzór wojskowy, a pomimo protestacji, kazał zatopić statki wiozące kontrabandę.

Dopełniwszy tego aktu sprawiedliwości, trzeba było co prędzej rozpocząć ostateczne działanie przeciw szańcom nieprzyjacielskim.

Chińczycy przygotowali się, aby przeważnemi siłami odeprzeć Francuzów.

D. 2. grudnia, data, którą Francuzi pamiętają dobrze, Plemon miał znów sposobność widzieć żółte twarze.

— Panowie — rzekł admirał, do swego głównego sztabu — dziś, jeżeli Bóg pozwoli, zajmiemy reduty wschodnie.

Te reduty wschodnie były szańcem obronnym bardzo zręcznie usypanym, który roztaczał się na długości trzech kilometrów po za fortem Saint-Clément, świeżo zajętym przez naszych żołnierzy.

Demonstracja d. 2. grudnia posłużyła tylko jako rekonesans, z którego admirał wyniósł przekonanie, że nie można było odważyć się na stanowczy atak, bez straty wielu ludzi.

Otóż żaden generał nie oszczędzał tak swych ludzi, jak Courbet. Nie hazardował nigdy, póki nie przekonał się, że za hazardem idzie zwycięstwo. W dniu, w którym historja odda sprawiedliwość temu wielkiemu wodzowi, powie o nim, że gieniusz jego objawiał się zwłaszcza tem, iż umiał zawsze zastosować działanie do sił.

Atak próbny z d. 2. grudnia zabrał tylko kilku rannych na trzystu ludzi, z kolumny atakującej szańce chińskie. Lecz ponieważ trzeba się było cofnąć, więc wrażenie moralne pozostało niedobre, jak po niepowodzeniu, a w sześć dni później Tsong Li-Yamen, powiadomiony przez naszych litościwych sąsiadów z po za Renu, kazał ogłosić wszystkim swym dziennikom i heroldom publicznym: „Wielkie zwycięstwo generałów Ming-Chuan i San-Kai-Whô nad Francuzami“.

Trzeba było naprawić złe skutki tego niepowodzenia.

Plemon wpadł na prawdziwie szczęśliwą myśl. Choć, jako adjutant głównego wodza, zajmował się teraz mniej torpedami, jednakże właśnie znajomość działania torped podsunęła mu ten uwieńczony powodzeniem plan, który przedstawił admirałowi.

— Oh! — zawołał Courbet, śmiejąc się — mnie nie przysało to wcale do głowy, alež to prawdziwe odkrycie!

Otóż odkrycie polegało na tem, aby się posłużyć torpedami na lądzie, podkładając je jako miny. Naturalnie, że zadanie nie mogło się zrobić samo przez się, przeciwnie, wymagało nawet zuchwałej odwagi i wielkiej przezorności.

Plemon, jak tylko otrzymał zupełną swobodę działania, zaraz zabrał się do dzieła.

Za jego wskazówkami kilkanaście szalup pancernych, zmieniając się kolejno, zasłaniały swym ogniem robotę aproszów, które sam Plemon i jego ludzie zaczęli natychmiast. Wprawdzie armaty nie wiele zepsuły prochu, bo Niebiescy, nieudolni jako napastnicy i ufni w siłę swych pozycyj, rozsądnie chronili się po za doniosłość armat francuskich.

Dzięki skutecznej opiece paszcz ziejących ogniem, Plemon i jego marynarze, w liczbie tylko piętnastu ludzi, wykopali rów na dwa metry szeroki w samym boku gliniastego wzgórka, za którym rozciągały się kopalnie węgla. Praca ta odbywała się nocą, podczas rana osłaniały ją gałęzie, a nawet wał ziemi świeżo wykopanej ukrywał także przed oczami nieprzyjaciela zuchwałe roboty Francuzów.

Dziesiątego grudnia rów był już zamknięty. Pracujący stanowczo obawiali się już, że odgłos ich oskardów dojdzie do uszu Chińczyków, zresztą pozostało już tylko przebiedz ośm metrów odległości, ażeby dosięgnąć do stóp szańców.

Ale same te szańce miały dwanaście metrów wysokości. Najeżone bambusami ociosanemi, spiczasto poprzegradzanemi sitowiem i ciernistemi gałęziami, pochylały się prawie ku marynarzom ukrytym w rowie. W górze ustawiono na swych łożach armaty Kruppa, armii chińskiej, około których stały straże, osłonięte przed ogniem, właśnie temi bambusowemi płotami i zaokrąglonym bokiem wzgórka, pod którym Plemon i jego ludzie kopali aprosze.

(C. d. n.)

t. j. na notoryczną niedokładność fasyj, wolno będzie dyrekcji „z ważnych względów słuszności“ uwzględnić dochód rzeczywisty zamiast dochodu fasjonowanego i na tej podstawie wydać orzeczenie. Przepis ten należy bez wątpienia do najmniej szczęśliwie sformułowanych postanowień ustawy, i wywoła w zastosowaniu — zdaniem naszem — liczne skargi i narzekania u tych właścicieli, których reklamacje nie zostaną przychylnie ocenione przez dyrekcję. Każdy przepis, a zwłaszcza przepis, oddziaływający bezpośrednio na majątkowe położenie obywateli, powinien być jasno sformułowany i określać wyraźnie zasadę prawną, według której władza w każdym poszczególnym przypadku postępować winna. Dlatego byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby instrukcja, która dla dyrekcji ma być wydaną, zawierała jakąś autentyczną interpretację powyższego postanowienia ustawy, ażeby właściciele reklamujący sami ocenić mogli, czy mają prawo żądać dla siebie tego nadzwyczajnego beneficium, ażeby nadto istniała obowiązująca dyrektywa dla dyrekcji, którąby umożliwiła pewną jednostajność i jednolitość w postępowaniu.

Po wydaniu nowych orzeczeń i obliczeniu przewyżki czystego dochodu w porównaniu z orzeczeniami dawnemi, otrzymają reklamujący dodatkowe wynagrodzenie z owych 8 milionów. Wynagrodzenie to nie może jednak znowu być wyższe, aniżeli rzeczona przewyżka $17\frac{1}{2}$ razy wzięta. W razie, gdyby ze sumy 8 milionów pozostała po tem powtórnym wymiarze jakaś reszta, natenczas reszta ta rozdzieloną będzie między wszystkich uprawnionych na podstawie dawnych orzeczeń.

II.

Po ukończeniu postępowania reklamacyjnego i wydaniu wszystkich nowych orzeczeń zawiadomi dyrekcja każdego z uprawnionych o wymiarze kapitału wynagrodzenia. Równocześnie ogłosi dyrekcja urzędowe wezwanie do wszystkich uprawnionych, ażeby w nieprzekraczalnym terminie 30 dni, licząc od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie urzędowej, oznajmili dyrekcji, czy pragną kapitał wynagrodzenia otrzymać w gotówce, czy też w obligacjach. Ci uprawnieni, którzy żadnego zgłoszenia nie wniosą, uważani będą za zgadzających się milczeco na spłatę w gotówce.

Ustawa upoważnia w celu dokonania wypłaty dyrekcję do spieniężenia obligacyj propinacyjnych za pośrednictwem syndykatu bankowego, przepisując zarazem, że obligacje właścicielom wydane mają być winkulowane na przeciąg 5 lat t. j. do końca 1894 roku. Ustawa wyraża się, iż obligacje te będą „niesprzedajne“, a więc nie będą mogły w tym czasie zmienić właściciela wskutek jakiejś umowy między żyjącymi, nie będą stanowić przedmiotu handlu na targu pieniężnym. Przepis powyższy przyjęła ustawa dlatego, ażeby dyrekcja przy zawarciu układu względem sprzedaży tej części obligacyj, które nie będą wydane właścicielom, uzyskać mogła od banku korzystniejsze warunki. Bank przyjmie obligacje po wyższym kursie, jeżeli będzie miał pewność, iż reszta obligów nie napłynie raptownie na targ pieniężny i nie wywoła nagłej obniżki kursu.

Z dniem 1. stycznia 1890 r. przystąpić ma, według wyraźnego przepisu ustawy, dyrekcja do wypłaty wynagrodzenia, przyczem zastosowane będą postanowienia §§ 26—29 ustawy propinacyjnej z 1875 z tą zmianą, iż uchwała sądu realnego, zezwalająca na wypłacenie kapitału wynagrodzenia, ma być przedłożoną dyrekcji najpóźniej do dnia 31. grudnia 1894 r., w przeciwnym bowiem razie złożony zostanie kapitał wykupna do depozytu sądowego. Z powyższego się okazuje, iż nowa ustawa przepisuje wyraźnie, ażeby rozprawa sądowa w sprawie przekazywania i wypłacania wynagrodzenia odbywała się ściśle według postanowień dawnego prawa z jedyną zmianą co do terminu, w którym t. zw. przekaz sądowy ma być dyrekcji przedłożony. Przepisy odnośne ustawy z 1875 roku stanowią, iż każdy uprawniony żądać powinien u sądu hipotecznego oddzielenia swego prawa propinacyjnego, albo też raczej prawa do wynagrodzenia za propinację, od majętności, do której hipotecznie należało. Oddzielenie to ma ten skutek, że później nabyte prawa rzeczowe na tej majętności nie obciążą już prawa propinacji i nie będą uwzględnione przy rozprawie sądowej o rozdział kapitału indemnizacyjnego.

O sposobie rozdziału wynagrodzenia oraz o całem postępowaniu sądowem w tej sprawie stanowi § 29 ustawy z 1875 r., który przepisuje, iż przy przekazywaniu i wypłacaniu kapitału tego zastosowane być mają analogicznie postanowienia patentu cesarskiego z dnia 8 listopada r. 1853. Wynika stąd, iż obecnie także cały rozdział wynagrodzenia między właścicieli propinacyjnych z jednej strony, a ich wierzycieli hipotecznych z drugiej strony dokonany zostanie według przepisów cytowanego patentu, który rozdział ogólnej indemnizacji za wykupno powinności poddańczych unormował. Poznanie najważniejszych przepisów tego patentu (§§ 5—51) jest rzeczą konieczną, ażeby jasno zdać sobie sprawę, w jaki sposób rozdział indemnizacji propinacyjnej w rzeczywistości nastąpi, w jakiej mierze każdy poszczególny uprawniony spodziewać się może uzyskania wypłaty do swoich rąk, jakie wreszcie będzie położenie wierzycieli hipotecznych.

Z wyjaśnieniem powyższych stosunków łączy się także równie ważna dla uprawnionych kwestja, na którą będą zmuszeni w krótkim czasie stanowczo się oświadczyć, tj. zgłoszenie wyboru gotówki lub obligacyj.

Przekaz kapitału bez rozprawy uzyskać może właściciel jedynie wówczas, jeżeli albo majętność wcale nie jest hipotecznie obciążoną, albo też wszyscy wierzyciele hipoteczni na wypłatę się zgodzą (§§ 5 i 6 patentu z 1853 r.)

We wszystkich innych wypadkach sąd hipoteczny albo wzywa najprzód edyktem wszystkich wierzycieli hipotecznych do zgłoszenia w ciągu 60 dni swoich wierzytelności, albo też rozpisuje wprost termin do rozprawy sądowej, na którą wezwać należy właściciela, reprezentanta dyrekcji propinacyjnej tudzież wierzycieli. Rozprawa powinna z reguły na jednym terminie się skończyć, jedynie z ważnych powodów można ją odroczyć do dnia następnego. Przedmiotem rozprawy jest rozdział wynagrodzenia między właściciela a wierzycieli, czyli rozstrzygnięcie ważnego pytania, które wierzytelności hipoteczne i w jakiej wysokości mają być przekazane na kapitał wykupna.

Według analogii przepisów § 13 patentu z dnia 25. września 1850 r. i § 45 patentu z dnia 8. listopada 1853 r. wszystkie przekazane na kapitał wykupna wierzytelności hipoteczne przestają prawnie istnieć zarówno wobec dłużnika osobistego, jak i hipotecznego. Ponieważ według tych przepisów przekazani wierzyciele obowiązani będą za swoje wierzytelności przyjąć nietylko gotówkę, ale także 4% obligacje propinacyjne w pełnej nominalnej wartości, nabiera cała ta rozprawa niezmiernego znaczenia zarówno dla instytucyj kredytowych i innych wierzycieli hipotecznych, jakoteż dla właścicieli majętności hipotecznie obciążonych.

(Dok. nast.)

Zmowa woźniców tramwajowych we Wiedniu.

Rada nadzorcza Towarzystwa tramwajów wiedeńskich odrzuciła wszystkie główne żądania woźniców tramwajowych (o podwyższenie płacy i zmniejszenie czasu roboty) skutkiem czego nastąpiło zaprzestanie roboty w niedzielę wielkanocną.

Wybrano umyślnie ten dzień w tym celu, aby dla towarzystwa tramwajowego i publiczności zatrzymanie ruchu tramwajowego stało się najbardziej dotkliwem.

We wszystkich siedmiu remizach wiedeńskiej sieci tramwajowej strejkowali po części woźnice, nie strejkowali tylko starsi woźnice, służący przeszło 10 lat i posiadający prawo do emerytury, jako też wszyscy woźnicy w dzielnicy Penzing (Rudolfsheim), którzy stanęli do roboty w niedzielę rano. Reszta woźniców zjawiła się o zwykłej godzinie w swoich remizach, oświadczyli oni jednak spokojnie, że nie staną do roboty.

Pisma wiedeńskie stwierdzają, że strejkującym woźnicom nie można przypisać bezpośredniej winy w wywoływaniu skandalicznych scen i wykroczeniach przeciw policjantom, których ustawiono dla utrzymywania porządku. W ogóle strejkowało około 400 woźniców a do roboty stanęło tylko 100. Zamiast 340 wozów, które odejść miały w godzinach przedpołudniowych, a popołudniu o 100 wagonów miały być powiększone, puszczono w ruch do godz. 10 rano tylko 140 wozów, które powiększono do południa o dalszych 40. Towarzystwo tramwajowe posługiwało się wszystkiemi siłami, stojącemi do dyspozycji, a to woźnicami jeszcze niewyuczonymi, dalej konduktorami i parobkami stajennymi. O godzinie $6\frac{1}{2}$ rano odeszły ze wszystkich remiz pierwsze wozy i kursowały bez przeszkody. Na znaczniejszych stacjach, gdzie pasażerowie przesiadają i gdzie wozy się krzyżują, już od wczesnego rana zebrała się liczna publiczność a specjalnie sprzykrzyło się długie wyczekiwanie na wozy tramwajowe tym, którzy na święta robić chcieli wycieczki.

Prowadzono ożywioną dyskusję o zmowie i zauważano obecność licznych indywiduów, przybyłych w tym celu, ażeby usposobić publiczność na korzyść strejkujących woźniców. Dyrekcja policji zarządziła wszystko, ażeby utrzymać porządek według możności. Skonsygnowano wszystkich do dyspozycji będących policjantów i ustawiono oddział policji przy każdej remizie, gdzie zebrane były tłumy. Przy remizie w dzielnicy Favoriten zdarzyły się najwcześniej wybryki uliczne. Już o godzinie 6. zebrały się tam setki robotników z żonami i dziećmi i oczekiwali odejścia pierwszego wozu tramwajowego a to w tym celu, ażeby demonstrować na korzyść strejkujących. Policjanci odepchnęli od wozów demonstrujących, którzy ograniczyli się na tem, że prowizorycznych woźniców traktowali obelżywemi słowami. Tłum ciągle się zwiększał. O godzinie $10\frac{1}{2}$ zebrało się tam przeszło 1.200 osób. Wzmocniono straż policyjną. Każdy wóz przyjmowany był przez tłum krzykiem i gwizdaniem. O godzinie 11. było tam już około 2.000 ludzi. Urządzono formalną blokadę, ażeby żaden wóz z remizy odejść nie mógł. Ulica zamkniętą była na całą szerokość. Motłoch demonstrował hałaśliwie a następnie przystąpił do czynnych demonstracyj. Mężczyźni i kobiety ustawili się na ustawionym po bokach ulic żwirze i rzucali kamieniami na woźnicę, który właśnie wyjechać chciał z remizy. Rozbito szyby wozu — obawiano się dalszych wybryków, woźnice znajdowali się w wielkiem niebezpieczeństwie, skutkiem tego musiano ruch tramwajów zastanowić. Straż policyjną wzmocniono w trójnasób. Przybyła też policja konna. Podczas aresztowania pijaka i kobiety rzucającej kamieniami, przyszło do oporu przeciw policji, której się odgrażano. Ujęto się za aresztowanymi, otaczano policjantów i wrzeszczano: „puśćcie ich“.

Jeden z motłochu gwizdnął i to było hasłem do rozpoczęcia bombardowania. Ciskano kamieniami na policję, przyczem zraniono kilka osób. Straż policyjna zmuszona była zrobić użytek z broni i energicznemu jej wystąpieniu udało się do godz. 12 w południe oczyścić plac.

Podobne sceny zdarzyły się i w innych przez robotników zamieszkałych przedmieściach, i tak w Simmering i Rudolfsheim, gdzie grożono woźnicom pełniącym służbę słowami: „Poczekajcie, aż wieczór nastanie, pokażemy wam.“

Największe wybryki działy się w Hernals, gdzie motłoch najbardziej dokazywał. W ulicy Dorotheergasse usiłowano nawet powyrywać szyny, a w ulicy Rosensteingasse rzucano woźnicy w oczy paczkę papryki. Usiłowano tamże w poprzek obydwóch torów tramwajowych ustawić barykadę z kamieni. Przeszkodziła jednak temu policja

Skutkiem tych gwałtów woźnice pełniący służby obawiali się o swoje życie i zaprzestać chcieli roboty. Doszło nawet do tego, że obok każdego woźnicy ustanowiono na wozie policjanta po prawej i lewej stronie. Przedpołudniem kursowało z remizy w Hernals 30 wozów a od południa do godziny 5 tylko trzy wozy.

Po południu w dzielnicy Simmering tłumy otoczyły remizę. O godzinie 7 wieczorem, gdy zaczął deszcz padać, rozeszła się część publiczności. Na przestrzeni Josefstädterstrasse skutkiem braku woźniców nie kursowały wcale wozy.

Celem częściowego przynajmniej sparaliżowania tramwajowych przeszkód komunikacyjnych puściło towarzystwo omnibusów w ruch bardzo wielką ilość wozów.

Na Favoriten powtórzyły się o godzinie 9. wieczorem napady na straż policyjną. Ciskano kamieniami na policjantów, a celem przywrócenia porządku zarekwirowano oddział kawalerji z koszar (Rossauer-Kaserne). W ekscesach tych nie brał udziału żaden ze strejkujących woźniców — demonstrował tylko pijany motłoch, który wyzyskiwanym rzeczywiście przez zarząd tramwajowy woźnicom oddał niedźwiedzią przysługę. O godzinie 9. z koszar na Rossau i Meidling przybyło po pół szwadronu dragonów. Motłoch przyjął ich kamieniami. Rozpoczęło się bombardowanie. Dragoni wyciągniętemi szablami odpychali motłoch, wkraczający jednocześnie z trzech stron. Z rozmaitych szynków rzucano na wojsko i policję kamieniami i szklankami. Po obydwu stronach wielu było rannych. Szczególnie ucierpiała straż policyjna; skutkiem bombardowania kamieniami, zaaranżowanego przez motłoch, 15 policjantów odniosło ciężkie rany. Wachmistrz piechoty, który przechodził właśnie tamtędy, trafiony został kamieniem w skroń, padł na ulicy i odwieziony został do szpitala garnizonowego. Około północy spokój o tyle został przywróconym, że wojsko powrócić mogło do koszar.

W ciągu całego dnia aresztowano ogółem około 80 osób.

Wieczorem kursowały wozy tylko na przestrzeni do Döbling i Rudolfsheim.

Montagsrevue donosi, że kilku konnych policjantów i inspektorów policji ściągnięto z koni. Kilka szynków na placu Keplera i w ulicy Senefeldergasse, w których znajdowali się strejkujący woźnicy i fraternizujący z nimi robotnicy, zamknięto z nakazu władzy.

Wczoraj w poniedziałek zmowa woźniców trwała w dalszym ciągu. Telegrafują o tem dziś z Wiednia: „Na przedmieściach a zwłaszcza na Favoriten, były groźne utarczki; na wojsko rzucano kamieniami i zraniono kilku oficerów i żołnierzy. Rannych jest także kilku policjantów. Liczba aresztowanych jest wielką.

O 9. wieczorem przyszło do krwawej utarczki. Z okien i dachów rozbestwione i pijane kobiety, żony robotników, rzucały na wojsko kamieniami i cegłami. W jednym domu aresztowano około 30 osób. Takie same sceny działy się w Hernals“.

* * *

„Biuro korespondencyjne“ telegrafuje dziś: „Zmowa woźniców tramwajowych przybrała wczoraj większe rozmiary. Ruch wozów do miasta odbywał się tylko na linii Hietzing-Praterstern. Na punktach wyjścia zwłaszcza na przedmieściach Favoriten i Hernals zgromadziły się ogromne tłumy ludności. Wozów tramwajowych nie można było w ruch puścić z powodu, iż tłumy obrzucały je kamieniami. Na zagrożone miejsca wysłano szwadron dragonów. Dotychczas aresztowano około stu excedentów“.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. kwietnia.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Czekańskiego stałym naucz. w Łączkach; Bazylego Bałtarewicza w Iwaczowie; Ludwika Asslera w Łanach, a Matyldę Piotrowską stałą nauczycielką młodszą w Dąbrowie.

* **Na członków zakładu ubezpieczeń robotników** od nieszczęśliwych wypadków dla Galicji i Bukowiny z siedzibą we Lwowie, powołał minister spraw wewnętrznych Ant. Andahazego, radcę namiestnictwa, dr. Wacława Domaszewskiego, dyrektora banku kraj., Mikołaja Krasuckiego, sekretarza repr. krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń, Frydryka Langenhana, prezydenta Izby handl. i przemysł. w Czerniowcach, Henryka Seiche, radcę rach. i dr. Tadeusza Skałkowskiego, adwokata we Lwowie.

* **Nadanie prezenty.** Namiestnik nadał prezentę na opróżnione gr.-kat. probostwo w Krynicy księdzu Janowi Kopycińskiemu, parochowi w Krasnem.

* **Etat nauczycieli w gimnazjach galicyjskich** z pominięciem nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych, jest następujący: 25 dyrektorów, 318 profesorów i nauczycieli, 106 suplentów mających zupełną lub częściową kwalifikację nauczycielską, 110 suplentów nie mających kwalifikacji — razem 559 osób. W szkołach realnych: 4 dyrektorów, 42 profesorów i nauczycieli, 10 suplentów z kwalifikacją nauczycielską, 1 suplent bez kwalifikacji — razem 57 osób

* **Awans majowy** ogłoszonym zostanie w tych dniach. Oczekiwanym jest awans kapitana w 1 p. p. arcyks. Leopolda Salwatora na majora i arcyks. Franciszka Salwatora, porucznika w 12 p. dragonów na rotmistrza.

Feldmarszałkami porucznikami zostaną jenerałowie: Jan Hannbeck, komendant 19 dywizji piechoty w Pilznie; baron Edward Handel-Mazetti, przydzielony do komendy 14 korpusu w Insbruku; baron Albin Teuffenbach, guwerner synów arcyks. Ferdynanda IV; baron Henryk Pittel, komendant 3 dywizji piechoty w Lincu; Julian Roszkowski, szef inżynierji 1 korpusu w Krakowie; Wilhelm Gradl, komendant 21 brygady kawalerji we Lwowie; Albert Sponner komendant arsenału artylerji we Wiedniu. W marynarce awans będzie tym razem mniejszym, aniżeli zwykle.

* **Zmarli** we Lwowie: Henryk Starzewski, adwokat krajowy w Brodach, w 44 r. życia. Karol Brzozowski, właściciel dóbr ziemskich, były członek stanów galicyjskich, w 83 r. życia. Adolf Pineles, magister farmacji.

O. Franciszek Chmielewski, kapłan zakonu OO. Bernardynów prowincji Litewskiej w 65 r. życia. Maciej Chrobak w 65 r. życia. Paweł Ratuschni, zarządca piekarni karlsbadzkiej i Ignacy Teliczek w 65 r. życia.

Ksiądz Karol Sołtan zmarł w Kalwarji Zebrzydowskiej.

Władysław Niewiadomski, major byłych wojsk polskich, zmarł w Kołomyi.

Cieplińska Ewa, wdowa po pełnomocniku dóbr hrabstwa Tarnowskiego, zmarła w 67 r. życia.

W Wilnie zmarł księgarz-antykwarjusz, Blumowicz.

Dr. Witold Milewski zmarł w Poznaniu w 74 r. życia. Zmarły był nauczycielem w gimnazjum ostrowskiem, potem dyrektorem gimnazjum trzemeszeńskiego i dosłużył się w końcu stopnia szkolnego radcy. Urzędnikiem był wzorowym i gorliwie spełniał swe obowiązki na każdem stanowisku, jakie zajmował. Kiedy się rozpoczęła walka przeciwko polskiemu językowi w szkołach księstwa i kiedy zaczęto przesiedlać polskich nauczycieli na daleki zachód, przyszła także kolej na śp. Milewskiego, który złożył jednak urząd, a na zachód nie poszedł, chcąc resztki swych sił poświęcić dla swoich. Po krótkiem urzędowaniu w dobrach ks. Karola Radziwiłła cofnął się w zacisze domowe i odtąd cały oddał się pracy mającej na celu dobro ogółu. Zawdzięczała mu niejedno w przeciągu ostatnich lat 10 kasa pożyczkowa, dzisiejszy bank przemysłowców m. Poznania; pracował też nadzwyczaj gorliwie jako skarbnik w zarządzie pozn. Tow. przyjaciół nauk. W ostatnim czasie zainteresował się gorliwie bankiem związku spółek zarobkowych, stworzonym przez dr. J. Kusztelana i należał do jego rady nadzorczej.

W Warszawie zmarł w 72 r. życia bankier Lesser Levy.

* **Projektowany drugi sąd** w Ropczyckiem. W okręgu starostwa ropczyckiego położone miasteczko Sędziszów wniosło do sejmu petycję o ustanowienie tam nowego sądu powiatowego. Sejm przeszedł wprawdzie nad tą petycją do porządku dziennego, polecił jednak Wydziałowi krajowemu zbadać, czyby nie należało utworzyć, a w razie twierdzącym, w której miejscowości drugi sąd powiatowy w ropczyckim powiecie. — Po przeprowadzeniu rokowań z gminami i po zasięgnięciu opinii krakowskiej apelacji postanowił Wydział krajowy przedłożyć sejmowi wniosek na oświadczenie się za utworzeniem drugiego sądu powiatowego w Wielopolu. Do okręgu tego sądu należałoby 10 gmin z sądu ropczyckiego a trzy gminy z sądu powiatowego w Frysztaku.

* **Nowy regulamin musztry** (*Exercierreglement*) dla austr. węg. piechoty, który postanowiony został w ogólnych zarysach przez śp. arcyks. Rudolfa jako gener. inspektora piechoty, został już ostatecznie zredagowanym i pojawić się ma wkrótce. Obecna musztra nie dozna znacznych zmian, nowe przepisy odnoszą się do modyfikacyj, które okazały się koniecznemi po zaprowadzeniu repetjerek małego kalibru.

* **Król Milan** nie przerwie swej podróży na Wschód. Donoszą właśnie z Belgradu, że wyjechał dziś z Jerozolimy do Damaszku.

* **Personal apteczny** podpada pod ustawę o zaopatrzeniu robotników na wypadek słabości. Odnośna decyzja ministra hr. Taaffego zapadła właśnie w tych dniach.

* **Dar.** Cesarz udzielił zgromadzeniu SS. Miłosierdzia w Budzanowie, w powiecie trembowelskim, na restaurację klasztoru, zapomogę w kwocie 200 zł., tudzież zgromadzeniu SS. Miłosierdzia w Bursztynie, w powiecie rohatyńskim, na restaurację szpitala, zapomogę w kwocie 200 zł.

* **Hojna ofiara.** Powien były uczeń uniwersytetu krakowskiego z Warszawy, pragnący pozostać bezimiennym, ofiarował na ręce bibliotekarza uniwersytetu Jagiellońskiego kwotę 22.700 rubli a 5.000 dołożyć przyobiecał, przeznaczając ją na wybudowanie domu uniwersyteckiego w Krakowie, mającego obejmować salę na 1500 słuchaczy, do publicznych uniwersyteckich jako i popularnych wykładów. Obok sali mogą się pomieścić i lokalności dla zebrań i zbiorów studenckich, o ile to senat uniwersytecki uzna za potrzebne i o ile na to wystarczy fundusz ofiarowany. Myśl fundacji powziął czcigodny dawca jeszcze przed laty kilkunastu, gdy był obecny na wykładach prof. Stanisława Tarnowskiego i przekonał się, że sala nie może pomieścić wszystkich słuchaczów.

* **Sprzeniewierzenie.** Onegdaj wieczorem przystąpił do żołnierza policyjnego na ulicy nieznany jakiś człowiek i oznajmiwszy mu, że sprzeniewierzył rządowe pieniądze, kazał się aresztować. Sprowadzony na inspekcję policyjną, zeznał ów człowiek, że nazywa się Ignacy Ogrodnik, jest woźnym przy urzędzie podatkowym w Cieszanowie, liczy lat 38, jest żonaty i ojcem jednego dziecka. Stawiając ciągle na loterję, popadł przy swych szczupłych dochodach, w krytyczne położenie. To też przenosząc z poczty dla swego urzędu papiery, otrzymał d. 12. bm. z poczty także recepis na list pieniężny z kwotą 356 złr., nadany przez gr. kat. konsystorz w Przemyślu, do urzędu podatkowego w Cieszanowie. Ogrodnik, sfałszowawszy na tym recepisie podpisy poborcy i kontrolora, podniósł tę kwotę z poczty, a upiwszy się, zgubił z tej sumy kwotę 340 złr. W zamiarze oddania się w ręce sprawiedliwości, wydalił się Ogrodnik d. 15. bm. z Cieszanowa, wyrobiwszy sobie u swego przełożonego dwudniowy urlop pod pozorem udania się do swej rodziny. Defraudanta odstawiono do sądu karnego.

* **Samobójstwo policjanta.** Żołnierz policyjny Kazimierz Motyka odebrał sobie życie w koszarach wczoraj o godz. 3 po południu wystrzałem z karabinu. Powód samobójstwa niewiadomy.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 23. kwietnia:

Z wyjątkiem deszczu, który padał w pierwszy dzień świąt rano i wieczorem, którego opad wynosi 4.0 mm., mieliśmy zresztą w ubiegłych trzech dobach, od 12. godziny w południe d. 20. bm. licząc bardzo piękną pogodę. Wiatr był przeważnie zachodni, powietrze miernie wilgotne, a stan nieba zmienny.

Średnia temperatura doby była + 7·9° C, drugiej + 9.3° C., a trzeciej + 12.5° C, najwyższa + 20° C, mieliśmy wczoraj w południe, o najniższa — 5·0° C w niedzielę wieczorem.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się w Norwegii; zwyżka 770—765 w Sycylii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 23. kwietnia:

Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby około 13° C, niebo przeważnie pogodne a powietrze miernie wilgotne, pogoda.

* **Jutro**, d. 24. kwietnia: św. Jerzego M. — św. Wasyłya.

— **Dla ambasady austrjackiej** w Berlinie nabyto pałac ks. Raciborskiego za milion marek.

— **W Granicy** aresztowano Tadeusza Dwornickiego, podejrzanego o przewóz broszur treści socjalistycznej.

— **Ryga** 17. kwietnia. Tutejszy *Wiestnik* donosi, iż redaktor *Rigasche Zeitung*, Buchholz, zniknął. Gazeta przestała wychodzić.

— **Żona kata Krautsa** odwołuje w pismach berlińskich wiadomość, jakoby mąż jej dla niej zabił swego pomocnika. Pani Krauts żyje już od kilku lat w separacji z szanownym małżonkiem; powodem zaś zabójstwa pomocnika G. była kochanka Krautsa — Według *Post* proces przeciwko Krautsowi toczyć się będzie w najbliższej sesji sądów przysięgłych, gdyż Krauts do wszystkiego się przyznał. Oskarżenie wniesione zostało o śmiertelne pobicie.

— **Drogi dym.** Najdroższemi cygarami, jakie kiedykolwiek wyrobiono z tytoniowych liści, były bezwątpienia te, które marszałek hiszpański Prim ofiarował Napoleonowi III. zamówił je specjalnie w Hawannie, zapłaciwszy 80.000 fr. za 2.000 sztuk. Każde cygaro miało oba końce oprawne w złoto, pośrodku złote „N“. W zamian za ten kosztowny dar, Napoleon posłał Primowi dwa pyszne sewrskie wazony.

— **Francusko-duńska** podmorska linia telegraficzna została przerwaną w odległości 280 mil morskich od Calais. Podjęto natychmiast pracę nad jej naprawą.

— **W Krymie** korespondent *Mosk. Wiedom.* odkrył nie nowy gatunek wina, ale nowy gatunek króla Jest to król cygański z dynastji Babajów. Ród ten już od kilku stuleci panuje nad cyganami symferopolskimi, a teraz właśnie po śmierci Babaja XII. wstąpił na tron Babaj XIII. Babaje są potęgą. Ich słowo jest ustawą, a wola rozkazem. *Nowoje Wremia* rywalizująco zawsze z organem moskiewskim dowodzi, że cała ta Babajada jest utworem wyobraźni korespondenta.

— **Wystawa paryzka.** Żadne chyba przedsiębierstwo nie było tak ośmieszane, jako owo *great attraction* wystawy paryskiej, wieża Eiffla. Gdy przed rokiem inżynier ten rozpoczął swe dzieło, wszystkie pisma były przeciwko niemu; kronikarz *Figara* Albert Wolff, nazwał je szalonym projektem, powstałym po to tylko, aby upaść wśród ogólnego śmiechu. Takie głosy oddziaływały demoralizująco na robotników; dopominali się oni ustawicznie o podniesienie zapłaty, pod groźbą, iż zawieszą rozpoczęte prace; co niedziela tłumy zbierały się na Trocadero, oczekując rychło runie cała tak mozolnie wznoszona budowla. Pomimo to, arcydzieło metalurgiczne stoi dotychczas i bliskiem już jest ukończenia.

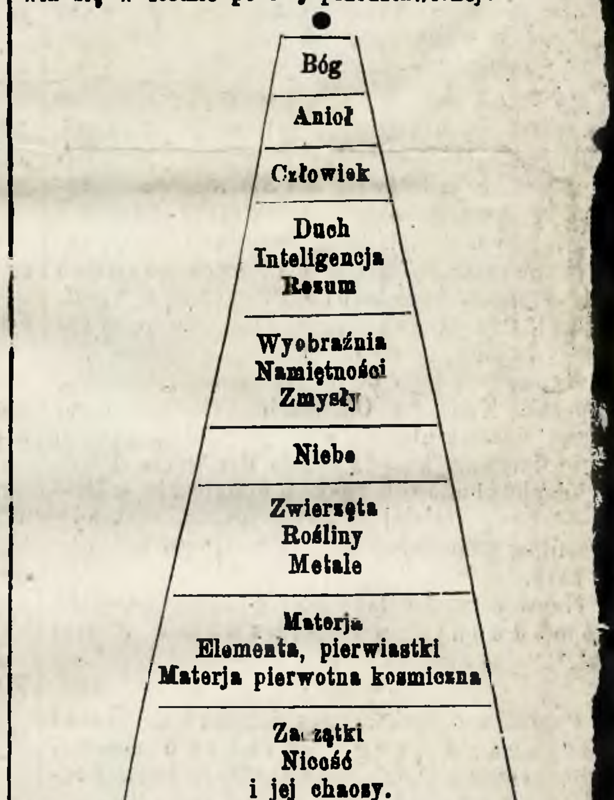
Wystawa tegoroczna będzie najwspanialszą ze wszystkich, jakie odbyły się dotychczas na obu półkulach; rząd i miasto wydali już na nią 80 milionów fr. Z wejścia głównego widok przedstawia się czarujący. Po obu stronach wspaniałe budynki, zapełnione kopiami wszystkich dzieł sztuki, należących do miasta Paryża; dwa rzędy drzew wiodą do wieży, przy której biją fontanny i ustawiane są grupy posągów. Stojąc pod łukiem, stanowiącym podstawę wieży widzi się Trocadero z pięknemi jego ogrodami dalej Pałac maszyn. Nad brzegami Sekwany szereg budynków, przedstawiających pomieszkania wszystkich narodów pod słońcem. Tu wznosi się pawilon indyjski, gdzie będzie można oglądać Hindusów przy pracy; dalej herbaciarnia przeniesiona jakby żywcem z Ceylonu; tam wierne naśladownictwo pałacu Alhambry: dalej jeszcze lepianki Eskimosów itd. Po przeciwległej stronie wieży, przy Avenue de Suffren wspaniałe pawilony wystawione przez stany południowej Ameryki; a także olbrzymi globus, przedstawiający wszystkie wypukłości i wklęsłości kuli ziemskiej; globus ten obraca się na swej osi. Tu także mieści się gmach, noszący nazwę „Theatre des Enfants“, gdzie dawane będą przedstawienia nietylko dla dzieci. Dalej tak zwany „Pavillon de la Mer“, wyglądający z pozoru na twierdzę. Będzie tu angielska flotylla, składająca się z pięknie udekorowanych yachtów; pasażerowie wsiadłszy na nie, dzięki zręcznie urządzonej maszynerji, będą mieli złudzenie, iż płyną po falach morza. Dach Pałacu machin uważany jest przez inżynierów za arcydzieło w swoim rodzaju. Budynek stanowi czworobok, mający długości 1.3.. stóp. wysokości 150 i dach szklanny mierzący 3.. stóp. Dotychczas nie było jeszcze nic równego. Ma być czynionem wszystko, aby wystawa łączyła przyjemność z pożytkiem. w zmroku, gdy pawilony zostaną zamknięte puszczane będą codziennie fajerwerki i balon więziony; windy wznosić mają wesołe towarzystwa na wieżę Eiffel, gdzie na każdym piętrze znajdą pomieszczenie restauracje i kawiarnie. Jednem słowem, za kilka tygodni Paryż będzie jakby zaczarowanym krajem, którego cuda pójdą w zawody z pomysłami Sheherezady.

— **Uroczystość jubileuszowa volapüku** odbyła się w tych dniach w Wiedniu. Obchodzone 10 rocznicę powstania volapüku. Święcono chwilę, w której przed 10 laty Schleyer zawołał: „Eureka! — międzynarodowy język stworzyłem!“ Gości przyjmował odpowiedniem przemówieniem prof. Rylski. Zabierał głos dalej dr. Lederer, wypowiadając mowę Devidego o znaczeniu volapüku w literaturze wszechświatowej. Odczytano utwór Henriety Devidé p. t. „Wyspa fortuny“, wreszcie panna Milena, artystka dworskiego teatru w Manheim, odśpiewała w czystym volapüku jedną z piosnek Schmitta. Oto próbka:

Sie bim bödil osiedom
Kanitöl lejöno.
Bödil votik älielom,
De bimalam ädonflitom
Nitöl oki oifo.
A tel kanitom gudikum,
Lesi bim bum.
Levo, bam bum
Kanitom gudikum.

Znaczy to, iż dwa ptaki, jeden rzewnie, a drugi wesoło śpiewały, uwijając się po gaju „bim bum bam bum“. Śpiewaczkę przyjmowano okrzykami „li-fo!“ („niech żyje!“) Jednocześnie urządzono wystawę jubileuszową, na której złożono korespondencje, książki szkolne i naukowe i dzienniki, wszystkie w międzynarodowym języku pisane.

— **Zabytek.** Z Radomia nadesłano list następującej treści: „W papierach byłej szkoły akademickiej w Jedlińsku znaleziono zabytek, mogący być ciekawym wobec postępów nauk dzisiejszych. Przedstawia on piramidę *mirabilis mundi*, świadczącą jak w wieku XVI. pojmowano fenomena genetyczne powstawania światów; drukowano ją i rysowano dla pożytku ówczesnych uniwersytetów. Piramidowa, wyrysowana w rękopisie z r. 1589, przedstawia się w formie poniżej przedstawionej:



— **Dwór papieski.** Dwór papieski, jak donosi jedno z pism monachijskich, tworzą: 120 prałatów domowych, 170 tajnych podkomorzych, 6 podkomorzych, 200 podkomorzych honorowych, 130 nadliczbowych, 20 kamerdynerów, 30 oficerów gwardji szlacheckiej, 60 gwardzistów, 14 oficerów gwardji szwajcarskiej i pałacowej, 7 kapelanów honorowych, kapelanów honorowych zagranicznych, 20 tajnych sekretarzy, 10 intendentów i masztalerzy, 60 adjutantów nych i t. d. W ogóle do dworu papieskiego należy 1160 osób.

— **Jaką pijemy herbatę?** możnaby zapytać czytając częste wzmianki w dziennikach rosyjskich o wykrywaniu coraz to nowych surogatów tego napoju synów „państwa niebieskiego“. Oto jeden karzy odkrył niedawno w gubernii jarosławskiej włość, zajmującą się „wyrabianiem herbaty“ z poziomek leśnych. Włościanie wysyłają ową batę w ogromnych ilościach na jarmark nowogr ki. Na szczęście surogat ten nie jest szkodliwy, nawet, według zdania niektórych organów spec nych, „może z powodzeniem konkurować z gatunkami herbaty chińskiej“. Byłoby to bardzo dobrem, gdyby kupcy „herbaty poziomkowej“ nie kazali sobie za nią płacić, jak za chińskie ziele. Zresztą, jest jeszcze jeden herbaty. Oto pewien kupiec rosyjski zwrócił się do departamentu handlu i rękodzieł z prośbą o nadanie mu trzyletniego przywileju na fabrykację herbaty z rośliny „duszyca“.

Teatr, literatura i muzyk[a]

— **Teatr.** Dziś „Serce i ręka“ operetka Lecocq'a. Jutro po raz pierwszy „Wiejskie rozkosze“, kom p. Witołda Traczewskiego. Role spoczywają w rę najlepszych artystów naszej sceny, a to: pań Cie kiej, Gostyńskiej, Kwiecińskiej, Pysznikówne i Frenkla, Hierowskiego, Kwiecińskiego, Wejdałowi

We czwartek „Mignon“ opera Thomasa.

Wincenty Rapacki rozpoczyna występy gośc na scenie lwowskiej 3. maja.

Wkrótce wystawioną zostanie operetka „Genit za szczęściem“.

— **Koncert konkursowy „Lutni“** odbędzie się w niedzielę 5. maja. Chóry „Lutni“ wykon dwanaście utworów bez wymienienia nazwisk kom

sytorów, które odesytane zostaną dopiero po przyznaniu nagród przez komisję. Dziś się to będzie wobec publiczności przed ukończeniem koncertu, który oprócz utworów konkursowych, mieściło będzie w programie produkcje wyborowej orkiestry 55. pułku piechoty.

— Gudewski-Palleyn. Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi: „Nowiną dnia w odnośnych sferach jest udzielenie dymisji z powodu prezesa teatrów rządowych w Warszawie senatorowi Gudewskiemu i mianowanie na to stanowisko jenerał-majora Palleyna. Senator Gudewski ma za sobą długą przeszłość służbową. W czasach rządów Milutyna był jego wykonawcą, za co nie zostało mu w sercach rodaków wdzięczności. Powołany, już jako emeryt, na prezesa teatrów, objął teatr warszawski w stanie godnym pożałowania. W ciągu kilkuletnich rządów — przyznać należy — Gudewski zrobił dla teatru wiele dobrego. Usunął synekury, podniósł operę, zaprowadził ład i względny porządek, a finanse poprawił. W stosunkach wewnętrznych zachowywał właściwy dawnym służbowcom ton ostry i nieprzyjemny, czem też naraził się artystom i w ogóle urzędnikom teatrów. Niejednokrotnie ten rodzaj obejścia wychodził na zło sprawom teatru — ogólnie jednak po ludzku rzeczy biorąc Gudowski zasłużył na przychylne jako prezes teatrów wspomnienie. Hurko przy udzieleniu mu dymisji dodał, że czyni to po wielokrotnych prośbach Gudowskiego i tylko ulegając takowym. Gudowski w istocie jest w wieku sędziwym.

Następca Gudowskiego, jenerał-major Palleyn, nie jest dla Warszawy i dla teatrów w szczególności osobą nieznaną. Palleyn od dłuższego czasu wchodził do zarządu teatrów i z potrzebami ich jest dokładnie obznajomiony. Jest on jenerałem inżynieryi, posiada fachowe wykształcenie wcale gruntowne; po za tem jest człowiekiem, który dużo umie i dużo rozumie. W rzeczach sztuki uchodzi za znawcę i mecenasa. W stosunkach zaś towarzyskich jest gentelmanem. To wszystko, co wyżej powiedziałem o Palleynie, może kiedyś posłużyć mu za podstawę i za pobudkę do naszego uznania. Dziś słowa powyższe powinny być uważane jedynie za przedstawienie faktycznych danych, dotyczących człowieka. Co do tyczy myśli i celów Palleyna, jako kierownika teatrów — o tem dziś przesądzać ani nie można, ani nie należy. Właściwszy należało dobrze. Tyle już jednak niespodzianek sprawili nam ludzie, w których pokładaliśmy nadzieje, że godnie odpowiedzą stanowisku, że tym razem wstrzymujemy się od wszelkich dalszych wniosków. To pewna tylko, że Palleyn, znający przy tem dobrze język polski, może dobrze kierować naszym teatrem." Dymitrius Palleyn, jenerał-major inżynierji objął 18. bm. obowiązki prezesa teatrów.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 20. kwietnia. Kilku galicyjskich właścicieli dóbr, między nimi i ks. Czartoryski, poczynili u ministerstwa spraw wewnętrznych starania przeciw surowym środkom, zarządzonym w dolnej Austrji z powodu zarazy pyskowej i racicowej, na czem galicyjski handel bydła bardzo dotkliwe szkody ponosi.

W sprawie refakcyj ogłasza dziennik rozporządzeń ministerstwa handlu reskrypt ministerjalny z dnia 31. marca br. do wszystkich zarządów austrjackich dróg żelaznych, polecający im zebrać autentyczne daty o praktycznej wartości różnych rodzajów refakcyj. Miarą wartości ich ma być użytek, jaki się z nich robiło. Celem reskryptu jest nietylko położyć kres ustawicznemu wzrastaniu tych wyjątków z pod zwykłych taryf. W r. 1886 było ich 3430, w roku następnym 3881, a w roku ubiegłym 4065 — lecz sprowadzić je do przypuszczalnej ich liczby i tym sposobem uczynić zadość rozlicznym skargom na refakcje. Reskrypt wzywa zarządy kolejowe, aby stosownie do rezultatu zebranych dat pozaprowadzały zmiany, uważane za możliwe, w tych przepisach, które nadawane są zaraz przy obliczeniu opłaty przewozowej, jeśli z nich użytek robiono znaczny, oddać podobne zaś przeniesione być w zwykłych kontach taryfowych, chociażby tylko jako taryfy lub wyjątkowe, przez co użytek z nich ułatwi się i upowszechni. Co do tych zaś bonifikacyj, które podlegają na zwrocie części opłaty przewozowej po zliczeniu ilości towaru przewidzianego w pewnym dłuższym okresie czasu, zaleca minister jak najwięcej ograniczyć ten rodzaj ulg taryfowych, a w tych wypadkach, w których refakcja nadal także się znaszłoby, albo zupełnie znieść wartości, nych wielkiej ilości przewiezionego towaru, albo przynajmniej zawarowaną ilość tegoż obniżyć, aby tym sposobem z jednej strony rozjaśnić chaos panujący w sprawach refakcyjnych, z drugiej strony użytek z tego także rodzaju refakcyj więcej upowszechnić, skoro dotychczas przystęp do użytku z nich stoi otworem tylko wielkim handlarzom, spedytorom itp. Wszelkie ulgi taryfowe, z których albo wcale nie korzystano, albo w stosunkowo małej tylko mierze, mają być zupełnie zniesione.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Budapeszt d. 23. kwietnia. Nowy minister skarbu Wekerle skreślił swój program w przemówieniu, które miał przed wyborcami swymi w Nagy-Banya. Sprawami, które stawia na pierwszem miejscu są: uregulowanie finansów i przywrócenie równowagi w budżecie państwowym, rozwój moralnych i materjalnych interesów kraju i podniesienie zbrojnej potęgi państwa.

Wskazawszy, co już w tych kierunkach zrobiono, omawiał minister rozszerzenie konwersji i na inne obligi państwowe, skoro warunki będą po temu, stopniowe zniesienie loterji oraz kwestję uregulowania waluty i jedności monetarnej, jako sprawy wymagające gruntownych studjów wstępnych. Omawiając upaństwowienie kolei i politykę taryfową, zaznaczył potrzebę stanowczej reformy taryf w interesie handlu i przemysłu. W końcu omawiał kwestję wojskową i odradzał agitowania na rzecz samoistnej armii węgierskiej.

Sigmaringen d. 23. kwietnia. Przybyły tutaj następca tronu rumuńskiego ks. Ferdynand Hohenzollern udaje się jutro do cesarza niemieckiego do Berlina, zkąd niebawem do Bukaresztu wróci.

Paryż d. 23. kwietnia. Boulanger odjeżdża jutro z Brukseli do Anglii. Dzienniki bulanżystowskie donoszą uporczywie, iż wkrótce do Brukseli wróci.

Bern d. 23. kwietnia. Rząd szwajcarski nie przedłożył rządowi francuskiemu żadnych propozycyj co do budowy tunelu kolei simplońskiej; wyczekuje tylko odpowiedzi na dawniejsze propozycje swoje.

Rzym d. 23. kwietnia. Pomiędzy bawiącymi tutaj 89 deputowanymi wypytywał Crispi, jakie ich zdanie co do Afryki. Tylko 25 ganiło akcję energiczną. Crispi jest zaniepokojony podjętą przeciw niemu agitacją Bonghiego. W obozie masońskim wybuchła scysja. Jedna z wybitnych lóż masońskich oskarżyła w opublikowanym manifeście lożę centralną, że zaprzedała masonerję rządowi, wypowiedziała jej wojnę i wzywa wszystkich masonów włoskich na zjazd w maju do Palermo, na którymby „Orjent rzymski“ od wszelkiej władzy odsądzono.

Rzym d. 23. kwietnia. Papież przyjmował wczoraj życzenia wielkanocne kardynałów i prałatów, i po przemowie kardynała Monaco la Valetta rozmawiał długo z kardynałami. Omawiał sprawę jedności między episkopatem a katolikami i zaznaczył dotyczące symptomy, objawione kongresami katolickiemi w Hiszpanii i Austrji, wreszcie wyraził zadowolnienie swoje z powodu udziału karlistów w parlamencie hiszpańskim, i ubolewał, że rozdwojenia polityczne we Francji nie dozwalają tam katolikom rozwinąć energicznej działalności. W rozmowie z kardynałem Bausa ubolewał papież, iż rząd włoski zwleka z udzieleniem swego exequatur nowomianowanym biskupom i określił to exequatur jako wstrętną formę poddaństwa.

Bukareszt d. 23. kwietnia. Pogłoski o wielkich rozterkach w gabinecie Katardżiu potwierdzają się.

Belgrad d. 23. kwietnia. Wczoraj przybył król Aleksander i rejenci do Szabacza. Na cześć ich urządzono illuminację i korowód z pochodniami. Gdy korowód przybył do konaku, a młody król ukazał się na balkonie, przyjęto go grzmiącemi okrzykami.

Przed południem zwiedził król cerkiew, gdzie go przyjął i pobłogosławił najstarszy kapłan. Do deputacji miejskiej rzekł król, że czuje się szczęśliwym, iż z miejsca rodzinnego swego dziadka tak wspaniałe wspomnienia wywieść może.

Po południu zrobił król wycieczkę do historycznej miejscowości „Pole Mirzy“ i modlił się u mogiły poległego tam bohaterskiego przodka.

Sofia dnia 23. kwietnia. Pomiędzy Ruszczukiem a Tirnową pojawiają się na Białym Bałkanie znowu opryszki. Trzech hersztów i kilku wspólników już schwytano. Na granicy tureckiej koło Bełjowy nie słychać o opryszkach, czuwa tam bowiem żandarmerja w zbudowanych umyślnie strażnicach.

Sofia d. 23. kwietnia. (Biuro Reutera). W rozmowie z bułgarskim ajentem dyplomatycznym złożył rumuński minister spraw zagranicznych obszerne zapewnienia co do polityki obecnego gabinetu rumuńskiego, które w tutejszych kołach urzędowych jak najlepiej przyjęto.

Wydalono ztąd 15 Serbów, będących bez zajęcia, u których znaleziono znaczne sumy pieniężne, i wydano surowe rozporządzenia policyjne przeciw włóczęgom.

Petersburg d. 23. kwietnia. Huebbenet mianowany został ministrem komunikacji a Vlangalli jego towarzyszem. Były minister skarbu Abaza i ambasador we Wiedniu otrzymali order św. Andrzeja. Mnóstwo prawosławnych, a także luterskich i katolickich duchownych otrzymało ordery.

Marsylia d. 23. kwietnia. Odbył się tu bankiet, na którym Antoine w patrjotycznej mowie wzywał w imię ciemiężonej Alzacji wszystkich Francuzów, ażeby o rozdwojeniach i sporach zapomnieli i dla dobra ojczyzny i republiki pojednali się. Wskazując dalej na niebezpieczeństwa Bulanżyzmu, przywołał na pamięć nieszczęścia, jakie władza osobista na Francję sprowadzała i tak zakończył:

„Rok 1870 wyleczył nas z Bonapartyzmu, 1889 wyleczy nas z Bulanżyzmu.“

Mowę tę przyjęto gorącemi oklaskami.

Londyn d. 23. kwietnia. Ks. Edymburski, dowódzca angielskiej eskadry Śródziemnego morza, ciężko zachorował na febrę i musi powrócić do kraju.

Tanger (w Maroku) d. 23. kwietnia. Wkrótce ma tu przybyć sułtan marokański.

Filadelfia d. 23. kwietnia. Przybył tu już okręt „Missuri“ z pasażerami porowca „Danemarka“.

Wiedeń dnia 23. kwietnia godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 299.50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 75·10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 306·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 1304·0. Akcje Unionbanku 232·—. Akcje kolei Karola Ludwika 207·50. Akcje kolei Północnej 260·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 107·50. Akcje kolei Alföldzkiej 198·—. Akcje kolei Państwowej 246 -. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 237.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·50. Losy komunalne wiedeńskie 148·50. Akcje Tow. tureckiego 114·25. Galic. oblig. indemniz. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 212·50. Losy regulacji Cisy 132 —. Akcje banku dla krajów koronnych 242·—. Akcje Bankvereinu 111·40. Rosyjski rubel papierowy 128·—. Losy prem. węg. 144·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 85·25. 5% renta austr. papier. 100.30. 5% renta austr. złota 111·10. Renta 4% węg. złota 103·20. 5% renta węg. papierowa 96·70. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23. kwietnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	206·25	209·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	234·—	237·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216· -
II. Listy zastawne za 100 złr		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100·20	101.20
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·65	101·65
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·65	101·65
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·50	94·50
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	97.85	98·85
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·40	105·40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	95·10	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	26·25	28·—
Losy miasta Stanisławowa	40·—	44·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·63	5·73
Dukat cesarski	5 65	5·75
Napoleondor	9·47	9·57
Półimperjał rosyjski	9·82	9·92
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·26	1·28
100 marek niemieckich	58·40	59·40
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. kwietnia 1888:

Hotel Żorża. J. Obertyński z Udnowa. Wł. Morawski z Oleszy. Wł. Malczewski z Bogdanówki. Wł. Kozłowski z Zabłociec. N. Nathan z Anglii. J. Löwy z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. — Papier z fabryki Czerlańskiej. — Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).